

# Policja potwierdza, że kobiecie wszczepiono czipa?

13 marca 2017

Agata Walczak uważa, że jest ofiarą nękania elektromagnetycznego i wszczepiono jej czipy. Wydaje się to brzmieć, jak słowa osoby chorej psychicznie, ale co powiecie na treść jej nagrania rozmowy telefonicznej z Policją?

Agata Walczak pisze w informacji pod nagraniem na „YouTube”: „Policjant potwierdził, że mam wszczepione czipy. Powiedział, że jest zgoda na ich włączenie od najwyższych władz. Jak również na dręczenie mnie przy ich użyciu. Twierdzi, że wszczepiono mi czipy jako podejrzaney. Nigdy nie byłam o nic oskarżona. Po raz pierwszy słyszę, że jestem o coś podejrzewana. Jestem praworządnym obywatelem. Nagranie dokumentuje rozmowę z 997.”

Tydzień temu opublikowała nagranie przedstawiające jej problemy ze smartfonem, nad którym straciła kontrolę, opisując film następująco: „Sfilmowałam, jak co kilka sekund samo wyłącza się radio w telefonie. Jestem ofiarą ciągłego nękania przez określoną grupę sprawców. Słuchanie radia pomagało mi chronić się przed ich atakami słownymi. Wymyślili nowy sposób nękania. W smartfonie nie działa radio. Po kilku sekundach się wyłącza. Słuchawki są tej samej firmy co telefon. Od poniedziałku 06.03.2017 r. pojawiły się problemy ze smartfonem. Nie mogłam wprowadzić hasła, wprowadzały się inne liczby niż wciskałam. Jak wybierałam numer alarmowy 112, to wpisywały się inne liczby niż wciskałam – np. 118. Mogą mnie napaść zablokować telefon, nawet na Policję nie zadzwonię. Próbowałam to sfilmować, ale za nisko trzymałam telefon i się nie nagrało, albo usterki ustawały gdy włączałam kamerę. Zgłaszam operatorowi, ale tylko część usterek usunął. Radio nie działa.”

Jeszcze wcześniej miała problemy z wizytą policji na jej balkonie w samym środku nocy.

Tak pani Agata Walczak pisze o zajściu: „Zdarzenie z dnia 13.01.2015 r. ok. godziny 0.00 – byłam sama w mieszkaniu. Rejon Komisariatu Policji Warszawa – Białołęka. Próbują ze mnie zrobić samobójczynię. Nigdy nie próbowałam odebrać sobie życia. Od pewnego czasu obawiam się „seryjnego samobójcy”. Od lat jestem ofiarą represji pewnej grupy osób, nękają mnie także w domu. Kierowałam na ich działania skargi wielokrotnie do policji/prokuratury, ale odmawiali jakichkolwiek działań przeciwko nim! 12.01.2015 r. dzwoniłam na policję w tej sprawie i powiedziałam, że złożę skargę do Sądu Administracyjnego na bezczynność policji. Spałam i około północy obudziło mnie pukanie do drzwi, które ustało. Nie otwierałam, myślałam, że ktoś sobie pójdzie. Po chwili ponownie zaczęli pukać, mówili, że są z pogotowia, kazałam odejść. Zobaczyłam, że straż z drabiną wjeżdża od strony balkonu. Było jasne, że przyjechała Policja z pogotowiem i strażą pożarną. Jestem realistką, gdybym ich wpuściła to napisaliby, że w ich obecności powiedziałam, że chcę popełnić samobójstwo i siłą by mnie zabrali do szpitala psychiatrycznego. Zapaliłam światło w pokoju, aby Policjant mnie widział, uchyliłam balkon aby z nim rozmawiać. Zadzwoiłam na 997, aby odwołać bezprawną akcję, ale usłyszałam, że skoro jest policja to drugi patrol nie będzie przyjeżdżał. Chciałam zadzwonić do adwokata, ale nie założyłam okularów i wybierałam złe numery. Policjant odmówił poczekania chwilę, abym założyła okulary i skontaktowała się z adwokatem. Widziałam, że mają zamiar wyrwać balkon i otworzyłam drzwi. Bezpośrednio po wejściu do mieszkania policjant nałożył mi kajdanki, ręce skuł mi z tyłu. Zabrał z mieszkania mój dowód osobisty i klucze i nic więcej. Chcieli abym założyła buty, które są na mnie za małe. Miałam skute ręce z tyłu i w ten sposób sama nakładałam kozaki. Policjant odmówił zdjęcia kajdanek na czas nałożenia butów. Gdybym z nimi nie

dyskutowała to bosą bym szła do karetki. Zwracałam uwagę aby wyłączył ładowarkę z prądu, sami by tego nie zrobili. Skuto mnie jak przestępcę i w kajdankach wyprowadzono z mieszkania do karetki. Karetka przed szpitalem się zatrzymała, wszedł do niej policjant, powiedział mi, że się uspokoiliśmy i zdjął mi kajdanki. Do szpitala pojechała sama karetka, bez policji. Pytałam załogę karetki co się stało, że była ta akcja. Poinformował mnie, że powiedziano, że ja zadzwoniłam na policję i powiedziałam, że chcę popełnić samobójstwo, zapytałam kto tak powiedział, czy tak powiedziała policja, powiedział, że nie wie. Ja takiego telefonu na 997 nie wykonałam. Czekam na wyjaśnienia w tej sprawie. Pracuję zawodowo, 12-go stycznia byłam w pracy. Jestem praworządnym obywatelem i nigdy nie zapłaciłam żadnego mandatu. Cała akcja była bezprawna. Jeśli już zakładali mi kajdanki to powinni mi je założyć z przodu. Bez sensu przyjeżdżała straż z drabiną. Na mój balkon można przejść z balkonów sąsiadów. Podczas całej akcji byłam spokojna i opanowana. Próbowałam uspokoić bardzo zdenerwowanego policjanta. Lekarz pogotowia nie widział mnie, nie znał, a przyjechał wystawić opinię, że zamierzam popełnić samobójstwo i trzeba mnie pilnie przewieźć do szpitala psychiatrycznego. Lekarz pogotowia nie napisał, że wobec mnie stosowano środki przymusu – zataił, że zakładano mi kajdanki. 13.02.2015 r. – ustalono, że Policja przyjechała bez żadnego wezwania. 24.07.2016 r. – sprawa toczy się nadal. Wiadomo jest, że to był patrol z Komendy Rejonowej Policji VI przy ul. Jagiellońskiej 51.”

Pani Agata Walczak najwyraźniej ma jakieś problemy. Sprawa wymaga wyjaśnienia i niezależnego śledztwa z udziałem strony społecznej (by nie zmieciono sprawy pod dywan). Dochodzenie powinno wyjaśnić, czy nagranie rozmowy z policjantem jest prawdziwe, a jeśli tak, to kto wydał zgodę na czipowanie obywateli bez ich świadomej zgody i jak wielka jest skala tego przedsięwzięcia. Czy w Polsce prowadzone są tajne eksperymenty z bronią elektromagnetyczną? Biorąc pod uwagę coraz więcej doniesień różnych osób z całego kraju, nie można tego

wykluczyć.

Nie wyśmiewajmy pani Agaty Walczak, gdyż historia pokazała, że w przeszłości prowadzono wiele podobnych eksperymentów na niczego nieświadomych osobach, jak niesławny projekt MKUltra, który jest faktem historycznym. Ofiary podobnych praktyk często spotykają się z niedowierzaniem, drwinami i szyderstwami. Trzeba wielkiej odwagi, by publicznie o tym mówić.

Na kanale pani Agaty Walczak na YouTube.com dostępne są tylko 3 powyższe nagrania. Świadczy to o tym, że woła o pomoc, a z kontekstu wynika, że podobnych zdarzeń mogło być więcej, lecz nie zostały utrwalone.

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net